Nr. 30 Raciborz, Czwartek dnia 10-go Marca 1910 r. ROK XXII

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Jak powstają urzędowe „berychty"?

Pod nagłówkiem »Niedoceniona potęga ekonomii polskiej« pisze berlińska »Deutsche Tages Zeitung« co następuje: Niemczyzna niedocenia zazwyczaj ekonomicznych środków wojennych, jakich dostarczają banki polskie. A tymczasem one wykazują na Górnym Śląsku niespodziewany rozwój. Szereg członków np. Banku raciborskiego powiększył się w ostatnim roku rachunkowym o **185** towarzyszy. A jego depozyty pomnożyły się o 490000 mk. Czystego zysku w tymże roku osiągnięto tam 21,899 mk. Dywidendy wypłacono **9 proc.** Fundusz rezerwowy wynosi 94000. Celem powiększenia zakresu swojej działalności, bank raciborski zakłada na Górnym Śląsku z dniem 1 kwietnia r. b. filię«.

Tyle hakatystka berlińska. Wobec tego stwierdzamy, że powyższe szczegóły wyjęły gazety niemieckie (pierwsza, wrocławska »Schles. Ztg.«) z »Nowin Raciborskich,« ale bardzo niedokładnie. Wyraźnie bowiem podaliśmy w sprawozdaniu z walnego zebrania Banku ludowego w Raciborzu, iż ubyło 140 członków a przybyło 185, gazety niemieckie jednakowoż przemilczały liczbę członków, którzy ubyli, a podały tylko, że liczba członków wzrosła o 185, niezawodnie, aby Michałkowi niemieckiemu napędzić więcej strachu. Dalej podaliśmy wyraźnie, iż dywidendę uchwaliło walne zebranie na 6 proc., tymczasem berlińskiej hakatystce wydawało sie to za mało, dla tego szybko podwyższyła tę liczbę na **9 proc.!** Wszakże to ją nic nie kosztuje, a dla jej celów lepiej się to nadaje, jeżeli »tę potęgę ekonomii polskiej« przedstawi w jak najgroźniejszych kolorach i tem samem zwróci uwagę rządowi na wzmagające się »niebezpieczeństo polskie«.

I na takich to wycinkach i kłamliwych sprawozdaniach opierają następnie przeciwnicy nasi swoje antypolskie mowy w sejmie lub parlamencie!

Ze sejmu pruskiego.

Podczas poniedziałkowych obrad nat etatem ministerstwa handlu przemawiał także w imieniu Koła polskiego poseł Korfanty. Mówca rozpatrywał nasamprzód ogólne położenie gospodarcze i przyznaje, że rynek wewnętrzny ma wielkie znaczenie dla przemysłu. Rynku zagranicznego jednakże lekceważyć nie można, bo podwiązanie wywozu stałoby się przyczyną katastrofy przemysłu i związanych z nim egzystencyi robotniczych, kupieckich i rzemieślniczych. Jeżeli poprzedni mówcy stwierdzali, że rok 1909 jest już rokiem polepszenia po ciężkiem przesileniu, to zaznaczyć wypada, że szczególnie na Górnym Śląsku obecnie przesilenie w całej pełni odczuwamy i dla tego tak rząd jak i interesowani mają obowiązek uczynić wszystko co w ich siłach, aby wzmocnić i rozszerzyć tak rynek wewnętrzny jak i zewnętrzny. Udoskonalenie dróg przewozowych, obniżenie cen przewozu koniecznie jest potrzebne dla wzmocnienia rynku wewnętrznego, a więc obniżenie taryf kolejowych dla węgla, żelaza itd., z drugiej strony udoskonalenie dróg wodnych, a mianowicie Odry. Utrata rynku zagranicznego byłaby ruiną dla przemysłu Górnego Śląska i zatrudnianych przezeń setek tysięcy robotników oraz żyjących z niego kupców i przemysłowców. Dla tego rząd wystrzegać powinien się wszelkiej polityki utrudniającej naszemu przemysłowi zbyt za granicą. Polityka przeciwpolska rządu wywołuje szczególnie w Królestwie Polskiem i w Galicyi bojkot towarów pruskich, a wybryki hakatystyczne w rodzaju ostatniego dnia niemieckiego w Katowicach i proklamacyi prezesa ministrów w tym kierunku w wysokim stopniu szkodzą przemysłowi wielkiemu i żyjącym z niego masom robotników oraz kupców i rzemieślników. Na polityce przeciwpolskiej rządu cierpią głównie miasta pogranicze, wskazane na handel z Polakami i mieszkańcy z drugiej strony granicy, którzy biorąc odwet, bojkotują w najostrzejszy sposób kupiectwo i przemysł, czemu się wcale nie dziwimy, ale odpowiedzialność za to ponoszą rząd i hakatyści.

Nierozum hakatystów posuwa się do tego stopnia, że udaremniają oni nawet starania Polaków około rozszerzenia rynku wewnętrznego i zagranicznego dla przemysłu górnoślązkiego. Tak na Śląsku powstało polskie towarzystwo Eksport, którego celem jest sprzedaż węgli, wapna, cementu i innych wytworów przemysłowych do Królestwa Polskiego, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Pisma hakatystyczne nawet blizko rządu stojące w swej głupocie uderzyły od razy na alarm, proklamowały nie tylko bojkot nowego towarzystwa, ale wzywały właścicieli kopalń, aby tej polskiej firmie węgli wogóle nie sprzedawali, zapominając o tem, że przez to właśnie temu przemysłowi wielką krzywdę wyrządzają.

W dalszym ciągu mówca żąda energicznej dalszej polityki socyalnej i polemizuje z wywodami konserwatystów, którzy twierdzili, że przemysł nie zniesie już większych ciężarów, spowodowanych socyalną polityką, szczególnie nowemi ustawami i ubezpieczenia robotników, które rząd Rzeszy zamierza przedłożyć parlamentowi.

Niemieccy lekarze kasowi nie spełniają sumiennie swych obowiązków, niejako hurtownie załatwiają się ze swymi pacyentami, źle się z nimi obchodzą i dla tego nie tylko lud nie ma do nich zaufania, ale nawet urzędowi inspektorzy przemysłowi robią im zarzut jednostronnego wysługiwania się pracodawcom.

W dalszym ciągu mówca porusza sprawę mieszkań robotniczych i żąda ich zbadania i uregulowania.

System szkolny w dzielnicach polskich doprowadził do tego, że lud nie jest w stanie znosić się z władzami i dla tego wszędzie u nas w zastraszający sposób mnożą się pokątni doradzcy prawni, którzy lud wyzyskują; rząd powinien większe kwoty ofiarować na utrzymanie biur porady prawnej, ale prowadzenie ich powierzyć powinien osobnikom znającym język polski, aby mogli się z ludem porozumiewać. Aczkolwiek w zasadzie pochwalamy urządzenie szkół uzupełniających, i ćwiczeń cielesnych dla młodzieży, jednakowoż w naszych warunkach na te dążności godzić się nie możemy, bo urządzenia te na ziemiach polskich nie są celem, lecz tylko środkiem do innego celu, mianowicie nadużywa się ich do celów germanizacyjnych.

Jeżeli powszechnie żąda się tutaj opieki nad rzemieślnikami, to uznajemy to za słuszne, ale żądamy równocześnie równouprawnienia także dla polskich kupców i rzemieślników. Tych rząd, gminy nie tylko nie popierają, ale urzędowo każą ich bojkotować, zabraniając osadnikom i urzędnikom kupowania u Polaków. Natomiast rzemieślników i kupców niemieckich u nas rząd popiera środkami czerpanymi z funduszów gadzinowych bez względu na to, czy egzystencye te są żywotne, lub nie.

Takiemi środkami rząd nigdy nie będzie w stanie

Swięty Piotr w Rzymie.

Opowiadanie
z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.
Przerobione z powieści
HENRYKA SIENKIEWICZA »QUO VADIS«.
(Ciąg dalszy.)

Winiciusz, słuchając, ze zdumieniem zadawał sobie pytanie: Co to za Bóg? ca to za nauka? i co to za lud? Wszystko, co słyszał, nie mieściło się wprost w jego głowie. Czuł, że, gdyby naprzykład chciał pójść za tą nauką, musiałby się rozstać ze swojem myśleniem, zwyczajami, naturą, a wypełnić się jakiemś zgoła innem życiem i całkowicie nową duszą.

Nauka, która mu kazała przebaczać nieprzyjaciołom, płacić im dobrem za złe i kochać ich, wydała mu się szaloną. Odrzucał ją w duszy, a jednocześnie czuł, że rozchodzi się od niej, jak od od łąki pełnej kwiatów, jakiś zapach rozkoszny, którym, gdy koś raz odetchnął, musi zapomnieć o wszystkiem innem i tylko do tej łąki tęsknić. I nagle ujrzał jasno jedną rzecz: że jeśli Ligia jest na cmentarzu, jeśli wyznaje tę naukę, słucha i czuje, to przenigdy nie zostanie jego żoną, póki on nie zostanie chrześcijaninem.

Przyłożono nieznacznie kilka pochodni na ogień, wiatr przestał szumieć w gałęziach drzew, płomień wznosił się równo, ku skrzącym się na wypogodzonem niebie gwiazdom, starzec zaś, wspomniawszy o śmierci Chrystusa, począł już tylko o Nim mówić. Wszyscy zatrzymali dech w piersiach — i cisza zrobiła się jeszcze większa, niż przedtem, taka, że słyszeć można było prawie bicie serc.

Ten człowiek widział! i opowiadał, jako ten, któremu każda chwila tak wyryła się w pamięci, że gdy przymknie oczy, to jeszcze widzi. Mówił więc, jak, wróciwszy od Krzyża, przesiedzieli z Janem dwa dni i dwie noce w wieczorniku, nie śpiąc, nie jedząc, w znękaniu, w żalu, w trwodze, w zwątpieniu, głowy trzymając w rękach i rozmyślając, że On umarł. Oj! ach! jak było ciężko! Już wstał dzień trzeci i świt pobielił mury, a oni obaj z Janem siedzieli tak pod ścianą bez rady i nadziei. Aż ledwo weszło słońce, wpadła Marya z Magdali bez tchu i z krzykiem: »Wzięli Pana!« Oni zaś, posłyszawszy, zerwali się i poczęli biedz na miejsce. Lecz Jan, człek młodszy, przybiegł pierwszy, obaczył grób pusty i nie śmiał wejść. Dopiero, gdy było ich troje u wejścia, on, który im to mówi, wszedł, ujrzał na kamieniu giezło i zawijacze, ale ciała nie znalazł.

Więc spadł na nich strach, bo myśleli, że porwali Chrystusa kapłani żydowscy, i obaj wrócili do domu w większem jeszcze udręczeniu. Potem nadeszli wszyscy uczniowie i podnosili lament, to wszyscy razem, by ich łatwiej usłyszał Pan Zastępów, to kolejno. Zamarł w nich duch, bo się spodziewali, że mistrz miał odkupić lud, a oto był trzeci dzień, jak umarł, a On nie zmartwychwstał. Więc nie rozumieli, dlaczego Ojciec opuścił Syna, i woleliby nie oglądać dnia tego i pomrzeć, tak ciężkie było to brzemię.

Wspomnienie tych strasznych chwil jeszcze teraz wycisnęło dwie łzy z oczu starca, które widać było dobrze przy blasku ognia, ściekające po siwej brodzie. Stara, obnażona z włosów głowa, poczęła mu się trząść i głos zamarł mu w piersi.

Winiciusz rzekł w duchu: »Ten człowiek mówi prawdę i płacze nad nią!« A słuchaczów o prostych sercach żal chwycił także za gardła. Słyszeli już nieraz o męce Chrystusa i wiadomo im było, że radość nastąpi po smutku, ale że to opwiadał Apostoł, który widział, więc pod wrażeniem załamywali ręce, łkając, lub bili się w piersi.

Lecz zwolna uspokoili się, bo chęć dalszego słuchania przemogła. Starzec przymknął oczy, jakby chcąc lepiej widzieć w duszy rzeczy odległe, i mówił dalej:

»Gdy tak czynili lament, wpadła znów Marya z Magdali, wołając, że widziała Pana! Nie mogąc Go dla wielkiego blasku, rozeznać, myślała, że ogrodnik, a on rzekł: »Maryo« — wówczas krzyknęła: »Panie« i padła mu do nóg. On zaś kazał jej iść do uczniów, a potem znikł. Ale oni, uczniowie, nie wierzyli jej, a gdy płakała z radości, jedni przyganiali jej, inni myśleli, że żal pomieszał jej zmysły, bo mówiła także, że w grobie widziała aniołów, oni zasię, przybieżawszy raz wtóry, widzieli grób pusty. Potem wieczorem przyszedł Kleofas, który chodził z innymi do Emmaus, i wrócili co żywo, mówiąc: »Prawdziwie zmartwychwstał Pan«. I poczęli się spierać przy drzwiach zamkniętych, dla bojaźni żydów. Wtem On stanął między nimi, choć nie skrzypiały drzwi, a gdy struchleli, rzekł im: »Pokój z Wami«.

* * *

»I widziałem Go, jako widzieli wszyscy, a On był jako światłość i jako szczęśliwość serc naszych, bośmy uwierzyli, że zmartwychwstał — i że morza wyschną, góry się w proch obrócą, a Jego chwała nie przeminie«.

* * *

»A po ośmiu dniach Tomasz wkładał palce w Jego rany i dotykał boku Jego, a potem padł Mu do nóg i wołał: »Pan mój i Bóg mój«. A On mu powiedział: »Iżeś mnie ujrzał, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy

stworzyć niemieckiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego, ani zgnieść podnoszących się tych stanów polskich, bo warunkiem rozwoju tych stanów jest osobista dzielność, zapobiegliwość i oszczędność, które Polacy w wysokim stopniu posiadają.

(Brawo na ławach polskich.)

Co tam słychać w świecie.

— **Niemcy.** Socyaliści berlińscy wywiedli prezydenta policyi w pole. Otóż w ubiegłą niedzielę postanowili urządzić olbrzymi spacer w Treptowie pod Berlinem, jako demonstracyę przeciw nowej ustawie wyborczej. Ponieważ atoli prezydent policyi dzień przedtem spaceru zakazał, socyaliści w niedzielę wydali inne hasło i postanowili ów spacer urządzić w Zwierzyńcu (Thiergarten). Tak się też stało. Podczas gdy w południe Treptow szczelnie był obsadzony policyą, w Zwierzyńcu widzieć było można zaledwie kilku policyantów, którzy w południe ze zdziwieniem spostrzegli, jak się cały las zwierzyniecki napełnił tłumami ludzi, którzy wznieśli kilkakrotnie okrzyk na wolne wybory i odśpiewali pieśń robotników (marsyliankę), poczem w jak największym porządku urządzili olbrzymi pochód do miasta. W demonstracyi brało udział z jakie 100 tys. ludzi. Zaskoczona policya nie wiedziała zrazu co począć. Gdy otrzymała posiłki, uderzyła wprawdzie na tłumy, lecz cóż zdołało kilkudziesięciu policyantów zrobić przeciwko stutysiącznemu tłumowi. To też widząc, że nic nie wskórają i że zresztą wszystko odbywało się w jak największym spokoju, zaprzestali policyanci płazować demonstrantów i pochowali szable do pochew. Kilkanaście osób mimo to odniosło rany, a kilkadziesiąt aresztowano.

W innych miastach, gdzie policya była względniejszą i zezwoliła na urządzenie zebrań pod gołem niebem, wszystko odbyło się w jak największym porządku i bez krwi rozlewu.

— Sprawa reformy wyborczej. W czwartek posiedzenie sejmu wypadnie, aby partye mogły zająć stanowisko wobec projektu reformy wyborczej. W piątek odbędzie się drugie czytanie, które skończy się zapewne w poniedziałek; trzecie czytanie odbędzie się prawdopodobnie w środę i czwartek, 16 i 17 marca. Bezpośrednio po ukończeniu trzeciego czytania, a więc 17 b. m. rozpoczną się wakacye parlamentarne, które potrwają do 7 kwietnia.

— W parlamencie poruszono na jednem z ostatnich posiedzeń sprawę bezustannego powiększania floty. Poseł centrowy hr. Oppersdorf wykazywał liczbami coraz większe wydatki w marynarce, gdy zwiększającą się liczbę urzędników i tem samem ciągle większe sumy potrzebne na pensye. Od roku 1901 do 1910 zwiększyły się pensye w ministeryum wojny o 40 proc., a w urzędzie marynarki o 89,5 proc. Stałe wydatki wzrosły z 120 milionów marek w r. 1907 na 157 milionów marek w r. 1910, a jednorazowe z 156 na 255 mil. m. Minister marynarki v. Tirpitz odpowiada, iż stara się wydawać jak najmniej, a kanclerz Rzeszy p. Bethmann tłomaczył, że zbrojenia mają li tylko na celu utrzymanie pokoju, zwłaszcza między Niemcami i Anglią.

— Demokratyczne partye wolnomyślne złączyły się w jedną: partyę ludową. W sobotę odbył się zjazd delegowanych nowej partyi. Z całej Rzeszy przybyło kilkuset delegatów. Na zjeździe tym usunięte ostatecznie wszelkie różnice poglądów i postanowiono pracować w duchu rzeczywiście liberalnym. Zobaczymy jak ta praca będzie wyglądała, bo dotychczas liberałowie, mimo swych zasad wolnomyślnych, wysługiwali się rządowi, jak tylko mogli coś dla siebie wytargować. Przypominamy tylko, że wolnomyślni w parlamencie przyłożyli rękę do ukucia paragrafu krępującego wolność przemawiania w języku polskim na publicznych zebraniach. Zdrada ta zasad wolnomyślnych skrupiła się zresztą na ich własnej skórze, bo na podstawie owej ustawy kagańcowej policya im samym robi trudności przy urządzaniu publicznych zebrań, chociaż z innych powodów.

— **Rosya.** Przy budowie okrętów wykryto w Rosyi znowu ogromne nadużycia. Rada państwa uchwaliła w roku zeszłym 20 mil. rubli na 3 pancerniki. Tymczasem pancerników nie ma, a miliony też gdzieś przepadły. Wyznaczono komisyą śledczą, która jednakowoż zatrze zapewnie wszelkie ślady, bo na jej czele stoi człowiek, który w sprawie tej niewątpliwie maczał palce.

Przy budowie kolei wołżańskiej rozkradziono »tylko« 4 mil. rubli. Kilkanaście osób aresztowano.

— **Francya.** Król angielski Edward bawił dwa dni w Paryżu, jadąc do Biaric w południowej Francyi na dłuższą kuracyę.

— **Hiszpania.** Pieśni polskie na dworze królewskim w Madrycie. Znana śpiewaczka, pani Helena Zboińska—Ruszkowska, występująca przez cały sezon obecny na scenie królewskiej opery w Madrycie, otrzymała niedawno zaproszenie śpiewania w salonach królowej Krystyny (matki króla hiszpańskiego) i infantki Malgorzaty. Koncert odbył się w najściślejszem kółku rodziny królewskiej; z osób obcych obecną była tylko hr. Platerowa. Najważniejszą częścią improwizowanego programu były pieśni polskie. Królowa matka, interesująca się sprawami polskiemi, prosiła znakomitą śpiewaczkę o zaznajomienie jej z polskiemi pieśniami patryotycznemi. Po raz pierwszy zabrzmiały w pałacu królewskim tony hymnów »Z dymem pożarów« i »Boże coś Polskę«, sprawiając na słuchaczach podniosłe wrażenie.

Gdyby coś podobnego miało się wydarzyć w Prusach, toby chyba wszyscy hakatyści pozielenieli ze złości.

— **Anglia.** W czerwcu rb. odbędzie się tu międzynarodowy kongres izb handlowych i przemysłowych celem oznaczenia stałego terminu dla świąt Wielkanocnych. Ze strony Niemców proponują, aby święta Wielkanocne przypadały w pierwszą niedzielę po czwartym kwietniu. Jeżeli ze strony Kościoła wnioskowi temu się nie sprzeciwią, to ma on widoki powodzenia. Tylko Rosya nie chce się przyłączyć do jakichkolwiek w tym kierunku uchwał.

— **Ameryka.** Swego czasu donosiliśmy o strejku tramwajowym w Piladelfii i o rozruchach, które tam z tej przyczyny wybuchły. Obecnie wybuchł tam strejk powszechny. Rozpoczął się on w sobotę o 12 w nocy.

Orkiestry przestały grać, dorożki i samochody powróciły do domu, kolej stanęła. W mieście ruch zamarł zupełnie. W strejku bierze udział 125 000 ludzi. Od strejku zwolnieni zostali robotnicy wodociągów i oświetlenia. Dowóz żywności bardzo ograniczony. Zachodzi obawa rozszerzenia się strejku na całą Pensylwanię. Milicya stoi pod bronią. Podczas ostatnich starć 2 osoby zabite, wiele rannych.

Odezwa.

Okropna zbrodnia okradzenia św. wizerunku Boskiej Częstochowskiej okryła głębokim smutkiem ły naród polski, gdziekolwiek tylko się znajduje.

Wizerunek święty na Jasnej Górze smutny p stawia widok, nad którym kamienne nawet serce szyć się musi. Boleść tę okropną odczuł sam mił wie nam panujący Ojciec św. Pius X., który dając wód głębokiej czci dla wizerunku św. na Jasnej G a narodowi polskiemu wielkie zainteresowanie się pospieszył z ofiarą nowych koron dla wizerunku które są już wykończone.

Aby choć w części wynagrodzić zniewagę uczy ną przez niegodnych świętokradców, ma być nowa ronacya z wielką okazałością i nabożeństwem ob dzona. Mając pewne wiadomości przyniesione z snej Góry przez naszego reprezentanta Towarzys który wysłany został w tych dniach na Jasną Górę lem zasięgnięcia informacyi, podajemy do public wiadomości, iż nowa koronacya obrazu świętego o dzie się w dzień św. Trójcy, o ile termin nie zost zmieniony.

Z wszystkich ziem polskich, a nawet Pola Ameryki zapowiedzieli udział swój w koronacyi. sze Towarzystwo, organizując rok rocznie pielgrzy na Jasną Górę, obecnie tem większe czyni stara aby jak najuroczyściej na koronacyę podążyć.

Ponieważ zachodzi nieraz wiele trudności w u skaniu potrzebnych papierów do przejścia granicy, tego wzywamy wszystkich tych, którzy chcą brać u w pielgrzymce na uroczystość koronacyi, i naszej o ce się powierzyć, aby już teraz się zgłaszali pod a sem: »Pielgrzym.« — Poseu.

Obowięzujemy się dać dokładne informacye w stkim tym, którzy naszej opiece się powierzą. Kil letnia praktyka i znajomości stosunków granicznych, raz znajomość przepisów paszportowych, daje n możność każdego zgłaszającego się należycie poinfor wać, z czego daliśmy już lat ubiegłych dowody. Ws kie prace wstępne poczynione, kwatery zagwara wane.

Na listowne odpowiedzi prosimy dołączyć znac pocztowy. Ustnej informacyi udzielać będziemy każ go czasu dnia w biurze Towarzystwa, które się znaj je w pomieszkaniu naszego prezesa: Poznań, Chw szewo 38,39 I. Cześć Maryi!

Zarząd Tow. »Pielgrzym«
pod wezwaniem Boga Rodzicy.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Na ostatniem posiedzeniu ra miejskiej miano obradować nad podwyższeniem dod tków dla nauczycieli, lecz sprawę skreślono z porząd obrad, ponieważ magistrat już poprzednio odnoś wniosek odrzucił.

— **Wprowadzenie w urząd** nowego prob szcza starowiejskiego ks. Ulitzki nastąpi we wtorek, b. m. o godz. 10 przed poł.

— **Przyłączenie Płoni do Raciborza** zosta uchwalone przez sejm pruski na poniedziałkowem p siedzeniu w trzeciem czytaniu. Teraz chodzi jesz tylko o to, aby i pruska izba panów na to się zgodz ła, co nie ulega najmniejszej wątpliwości. Odnośna

---

nie widzieli, a uwierzyli.» I te słowa słyszeliśmy i oczy nasze patrzyły na Niego, albowiem był między nami.«

Winiciusz słuchał i działo się w nim coś dziwnego. Nie mógł uwierzyć w to, co starzec mówił, a czuł, że potrzebaby chyba być ślepym i zaprzeć się własnego rozumu, by myśleć, że ten człowiek, który mówił: »widziałem« — kłamał. Było coś w jego twarzy, w jego łzach, w jego całej postaci i w szczegółach zdarzeń, które opowiadał, co nakazywało mu wierzyć. Winiciuszowi zdawało się chwilami, że śni. Lecz dokoła widział uciszony tłum; niedaleko paliły się pochodnie a obok na kamieniu stał człowiek stary, blizki grobu, który, dając świadectwo prawdzie, powtarzał: »Widziałem«.

I opowiedział im wszystko dalej, aż do Wniebowstąpienia. Chwilami wypoczywał, bo mówił bardzo szczegółowo, ale czuć było, że każdy najmniejszy szczegół tak wyrył się w jego pamięci, jak na kamieniu.

Tych, którzy go słuchali, ogarnęło szczęście. Porzucali z głów kaptury, by słyszeć lepiej i by nie uronić żadnego z tych słów, które były dla nich bez ceny. Zdawało im się, że jakaś moc nadludzka przenosi ich do Galilei, że chodzą razem z uczniami po tamtejszych gajach i nad wodami, gdzie ich Pan Jezus nauczał, że ten cmentarz zmienia się w Tyberyadzkie jezioro, a na brzegu stoi Chrystus, tak jak stał wtedy, kiedy Jan, patrząc z łódki, rzekł: »Pan jest« — a Piotr rzucił się w wodę, by prędzej przypaść do nóg umiłowanych. W twarzach znać było zachwyt, zapomnienie życia i niezmierną miłość. A gdy Piotr począł mówić, jak w chwili Wniebowstąpienia obłoki zaczęły zasuwać stopy Zbawiciela i zasłaniać Go i zakrywać przed oczami Apostołów — wszystkie głowy podniosły się mimowoli ku niebu i nastała chwila jakby oczekiwania, jakby owi ludzie mieli nadzieję dojrzeć go jeszcze lub jakby się spodziewali, że zstąpi znów z pól niebieskich, by zobaczyć, jak stary Apostoł pasie powierzone mu owce — i błogosławić jego stado.

I dla tych ludzi nie było w tej chwili Rzymu, nie było szalonego Cezara, nie było pogan — był tylko Chrystus, który wypełniał ziemię, morze, niebo — świat cały.

W odległych domach koguty poczęły piać, oznajmując północ. W tej chwili Chilo pociągnął Winiciusza za róg płaszcza i szepnął:

— Panie, tam, niedaleko starca, widzę Ursusa, a przy nim jakąś dziewicę.

Winiciusz spojrzał we wskazaną stronę i ujrzał Ligię.

Radość ogromna owładnęła nim całym, zapomniał o wszystkiem, co go otaczało, i widział tylko ją jedną. A ona stała w pełnem świetle, więc mógł patrzeć na nią, ile sam chciał. Kaptur zesunął się jej z głowy, usta miała nieco otwarte, oczy wzniesione ku Apostołowi, twarz zasłuchaną i zachwyconą. W płaszczu z ciemnej wełny, ubrana była jak uboga dziewczyna, a pomimo tego, wydała mu się piękniejszą, niż w swoich dawnych, bogatych szatach.

Chrześcijanie tymczasem zaczęli się modlić i śpiewać. Zabrzmiał hymn radosny, a potem wielki Apostoł począł chrzcić tych, których przedstawiono, jako gotowych do przyjęcia Chrztu Św.

Winiciuszowi zdawało się, że ta noc nigdy się nie skończy. Chciał teraz iść jak najprędzej za Ligią i pochwycić ją w drodze, albo w jej mieszkaniu.

Wreszcie niektórzy poczęli opuszczać cmentarz.

Chilo wówczas szepnął:

— Wyjdźmy, panie, przed bramę, bo nie zdjęliśmy kapturów i ludzie patrzą na nas.

Tak było rzeczywiście. Gdy, podczas słów Apostoła, wszyscy odrzucali kaptury, ażeby lepiej słyszeć, oni nie zrobili tego. Rada Chilona była dobra. Stojąc przy bramie, mogli uważać na wszystkich wychodzących. Ursusa zaś nie trudno było rozpoznać po wzroście i postawie.

— Pójdziemy za nimi — rzekł Chilo — zobaczymy, do którego domu wchodzą, jutro zaś, a raczej dziś jeszcze, otoczysz, panie, wszystkie wejścia do domu niewolnikami i zabierzesz ją.

— Nie! — rzekł Winiciusz.

— Co chcesz uczynić, panie?

— Wejdziemy za nią do domu i porwiemy ją natychmiast; przecież podjąłeś się tego, Krotonie?

— Tak jest — odpowiedział silacz — i oddaję się, panie, jako niewolnik, jeśli nie złamię krzyża temu olbrzymowi, który jej pilnuje.

Lecz Chilo zaczął odradzać i zaklinać ich na wszystko, żeby tego nie robili.

— Biorąc ją we dwóch — mówił — sami narażą się na śmierć — i, co więcej, mogą ją wypuścić z rąk, a wtedy ona skryje się w innem miejscu, albo ucieknie z Rzymu. Dlaczego nie działać na pewno i po co narażać siebie na zgubę?

Winiciusz czuł, że Chilo ma słuszność, i byłby może usłuchał jego rad, gdyby nie Kroton, któremu chodziło o nagrodę.

— Nie mówię, żeby dziewicę porywać teraz — odezwał się on — bo mogliby nam rzucać pod nogi kamienie, a gdy raz będzie w domu, porwę ci ją i zaniosę, dokąd chcesz.

Winiciusz ucieszył się, słuchając tych słów, i z rozradowaną twarzą rzekł:

— Tak się więc stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stworzyć niemieckiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego, ani zgnieść podnoszących się tych stanów polskich, bo warunkiem rozwoju tych stanów jest osobista dzielność, zapobiegliwość i oszczędność, które Polacy w wysokim stopniu posiadają.

(Brawo na ławach polskich.)

Co tam słychać w świecie.

— **Niemcy.** Socyaliści berlińscy wywiedli prezydenta policyi w pole. Otóż w ubiegłą niedzielę postanowili urządzić olbrzymi spacer w Treptowie pod Berlinem, jako demonstracyę przeciw nowej ustawie wyborczej. Ponieważ atoli prezydent policyi dzień przedtem spaceru zakazał, socyaliści w niedzielę wydali inne hasło i postanowili ów spacer urządzić w Zwierzyńcu (Thiergarten). Tak się też stało. Podczas gdy w południe Treptow szczelnie był obsadzony policyą, w Zwierzyńcu widzieć było można zaledwie kilku policyantów, którzy w południe ze zdziwieniem spostrzegli, jak się cały las zwierzyniecki napełnił tłumami ludzi, którzy wznieśli kilkakrotnie okrzyk na wolne wybory i odśpiewali pieśń robotników (marsyliankę), poczem w jak największym porządku urządzili olbrzymi pochód do miasta. W demonstracyi brało udział z jakie 100 tys. ludzi. Zaskoczona policya nie wiedziała zrazu co począć. Gdy otrzymała posiłki, uderzyła wprawdzie na tłumy, lecz cóż zdołało kilkudziesięciu policyantów zrobić przeciwko stutysiącznemu tłumowi. To też widząc, że nic nie wskórają i że zresztą wszystko odbywało się w jak największym spokoju, zaprzestali policyanci płazować demonstrantów i pochowali szable do pochew. Kilkanaście osób mimo to odniosło rany, a kilkadziesiąt aresztowano.

W innych miastach, gdzie policya była względniejszą i zezwoliła na urządzenie zebrań pod gołem niebem, wszystko odbyło się w jak największym porządku i bez krwi rozlewu.

— Sprawa reformy wyborczej. W czwartek posiedzenie sejmu wypadnie, aby partye mogły zająć stanowisko wobec projektu reformy wyborczej. W piątek odbędzie się drugie czytanie, które skończy się zapewne w poniedziałek; trzecie czytanie odbędzie się prawdopodobnie w środę i czwartek, 16 i 17 marca. Bezpośrednio po ukończeniu trzeciego czytania, a więc 17 b. m. rozpoczną się wakacye parlamentarne, które potrwają do 7 kwietnia.

— W parlamencie poruszono na jednem z ostatnich posiedzeń sprawę bezustannego powiększania floty. Poseł centrowy hr. Oppersdorf wykazywał liczbami coraz większe wydatki w marynarce, gani zwiększającą się liczbę urzędników i tem samem ciągle większe sumy potrzebne na pensye. Od roku 1901 do 1910 zwiększyły się pensye w ministeryum wojny o 40 proc., a w urzędzie marynarki o 89,5 proc. Stałe wydatki wzrosły z 120 milionów marek w r. 1907 na 157 milionów marek w r. 1910, a jednorazowe z 156 na 255 mil. m. Minister marynarki v. Tirpitz odpowiada, iż stara się wydawać jak najmniej, a kanclerz Rzeszy p. Bethmann tłomaczył, że zbrojenia mają li tylko na celu utrzymanie pokoju, zwłaszcza między Niemcami i Anglią.

— Demokratyczne partye wolnomyślne złączyły się w jedną: partyę ludową. W sobotę odbył się zjazd delegowanych nowej partyi. Z całej Rzeszy przybyło kilkuset delegatów. Na zjeździe tym usunięto ostatecznie wszelkie różnice poglądów i postanowiono pracować w duchu rzeczywiście liberalnym. Zobaczymy jak ta praca będzie wyglądała, bo dotychczas liberałowie, mimo swych zasad wolnomyślnych, wysługiwali się rządowi, jak tylko mogli coś dla siebie wytargować. Przypominamy tylko, że wolnomyślni w parlamencie przyłożyli rękę do ukucia paragrafu krępującego wolność przemawiania w języku polskim na publicznych zebraniach. Zdrada ta zasad wolnomyślnych skrupiła się zresztą na ich własnej skórze, bo na podstawie owej ustawy kagańcowej policya im samym robi trudności przy urządaniu publicznych zebrań, chociaż z innych powodów.

— **Rosya.** Przy budowie okrętów wykryto w Rosyi znowu ogromne nadużycia. Rada państwa uchwaliła w roku zeszłym 20 mil. rubli na 3 pancerniki. Tymczasem pancernikow nie ma, a miliony też gdzieś przepadły. Wyznaczono komisyą śledczą, która jednakowoż zatrze zapewnie wszelkie ślady, bo na jej czele stoi człowiek, który w sprawie tej niewątpliwie maczał palce.

Przy budowie kolei wołżańskiej rozkradziono »tylko« 4 mil. rubli. Kilkanaście osób aresztowano.

— **Francya.** Król angielski Edward bawił dwa dni w Paryżu, jadąc do Biaric w południowej Francyi na dłuższą kuracyę.

— **Hiszpania.** Pieśni polskie na dworze królewskim w Madrycie. Znana śpiewaczka, pani Helena Zboińska—Ruszkowska, występująca przez cały sezon obecny na scenie królewskiej opery w Madrycie, otrzymała niedawno zaproszenie śpiewania w salonach królowej Krystyny (matki króla hiszpańskiego) i infantki Malgorzaty. Koncert odbył się w najściślejszem kółku rodziny królewskiej; z osób obcych obecną była tylko hr. Platerowa. Najważniejszą częścią improwizowanego programu były pieśni polskie. Królowa matka, interesująca się sprawami polskiemi, prosiła znakomitą śpiewaczkę o zaznajomienie jej z polskiemi pieśniami patryotycznemi. Po raz pierwszy zabrzmiały w pałacu królewskim tony hymnów »Z dymem pożarów« i »Boże coś Polskę«, sprawiając na słuchaczach podniosłe wrażenie.

Gdyby coś podobnego miało się wydarzyć w Prusach, toby chyba wszyscy hakatyści pozielenieli ze złości.

— **Anglia.** W czerwcu rb. odbędzie się tu międzynarodowy kongres izb handlowych i przemysłowych celem oznaczenia stałego terminu dla świąt Wielkanocnych. Ze strony Niemców proponują, aby święta Wielkanocne przypadały w pierwszą niedzielę po czwartym kwietniu. Jeżeli ze strony Kościoła wnioskowi temu się nie sprzeciwią, to ma on widoki powodzenia. Tylko Rosya nie chce się przyłączyć do jakichkolwiek w tym kierunku uchwał.

— **Ameryka.** Swego czasu donosiliśmy o strejku tramwajowym w Piladelfii i o rozruchach, które tam z tej przyczyny wybuchły. Obecnie wybuchł tam strejk powszechny. Rozpoczął się on w sobotę o 12 w nocy.

Orkiestry przestały grać, dorożki i samochody powróciły do domu, kolej stanęła. W mieście ruch zamarł zupełnie. W strejku bierze udział 125 000 ludzi. Od strejku zwolnieni zostali robotnicy wodociągów i oświetlenia. Dowóz żywności bardzo ograniczony. Zachodzi obawa rozszerzenia się strejku na całą Pensylwanię. Milicya stoi pod bronią. Podczas ostatnich starć 2 osoby zabite, wiele rannych.

Odezwa.

Okropna zbrodnia okradzenia św. wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej okryła głębokim smutkiem cały naród polski, gdziekolwiek tylko się znajduje.

Wizerunek święty na Jasnej Górze smutny przedstawia widok, nad którym kamienne nawet serce wzruszyć się musi. Boleść tę okropną odczuł sam miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius X., który dając dowód głębokiej czci dla wizerunku św. na Jasnej Górze, a narodowi polskiemu wielkie zainteresowanie się niem, pospieszył z ofiarą nowych koron dla wizerunku św., które są już wykończone.

Aby choć w części wynagrodzić zniewagę uczynioną przez niegodnych świętokradców, ma być nowa koronacya z wielką okazałością i nabożeństwem obchodzona. Mając pewne wiadomości przyniesione z Jasnej Góry przez naszego reprezentanta Towarzystwa, który wysłany został w tych dniach na Jasną Górę celem zasięgnięcia informacyi, podajemy do publicznej wiadomości, iż nowa koronacya obrazu świętego odbędzie się w dzień św. Trójcy, o ile termin nie zostanie zmieniony.

Z wszystkich ziem polskich, a nawet Polacy z Ameryki zapowiedzieli udział swój w koronacyi. I nasze Towarzystwo, organizując rok rocznie pielgrzymki na Jasną Górę, obecnie tem większe czyni starania, aby jak najuroczyściej na koronacyę podążyć.

Ponieważ zachodzi nieraz wiele trudności w uzyskaniu potrzebnych papierów do przejścia granicy, dla tego wzywamy wszystkich tych, którzy chcą brać udział w pielgrzymce na uroczystość koronacyi, i naszej opiece się powierzyć, aby już teraz się zgłaszali pod adresem: »Pielgrzym.« — Posen.

Obowięzujemy się dać dokładne informacye wszystkim tym, którzy naszej opiece się powierzą. Kilkoletnia praktyka i znajomości stosunków granicznych, oraz znajomość przepisów paszportowych, daje nam możność każdego zgłaszającego się należycie poinformować, z czego daliśmy już lat ubiegłych dowody. Wszelkie prace wstępne poczynione, kwatery zagwarantowane.

Na listowne odpowiedzi prosimy dołączyć znaczek pocztowy. Ustnej informacyi udzielać będziemy każdego czasu dnia w biurze Towarzystwa, które się znajduje w pomieszkaniu naszego prezesa: Poznań, Chwaliszewo 38, 39 I. Cześć Maryi!

Zarząd Tow. »Pielgrzym«
pod wezwaniem Boga Rodzicy.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej miano obradować nad podwyższeniem dodatków dla nauczycieli, lecz sprawę skreślono z porządku obrad, ponieważ magistrat już poprzednio odnośny wniosek odrzucił.

— **Wprowadzenie w urząd** nowego proboszcza starowiejskiego ks. Ulitzki nastąpi we wtorek 15 b. m. o godz. 10 przed poł.

— **Przyłączenie Płoni do Raciborza** zostało uchwalone przez sejm pruski na poniedziałkowem posiedzeniu w trzeciem czytaniu. Teraz chodzi jeszcze tylko o to, aby i pruska izba panów na to się zgodziła, co nie ulega najmniejszej wątpliwości. Odnośna u-

---

nie widzieli, a uwierzyli.» I te słowa słyszeliśmy i oczy nasze patrzyły na Niego, albowiem był między nami.«

Winiciusz słuchał i działo się w nim coś dziwnego. Nie mógł uwierzyć w to, co starzec mówił, a czuł, że potrzebaby chyba być ślepym i zaprzeć się własnego rozumu, by myśleć, że ten człowiek, który mówił: »widziałem« — kłamał. Było coś w jego twarzy, w jego łzach, w jego całej postaci i w szczegółach zdarzeń, które opowiadał, co nakazywało mu wierzyć. Winiciuszowi zdawało się chwilami, że śni. Lecz dokoła widział uciszony tłum; niedaleko paliły się pochodnie a obok na kamieniu stał człowiek stary, blizki grobu, który, dając świadectwo prawdzie, powtarzał: »Widziałem«.

I opowiedział im wszystko dalej, aż do Wniebowstąpienia. Chwilami wypoczywał, bo mówił bardzo szczegółowo, ale czuć było, że każdy najmniejszy szczegół tak wyrył się w jego pamięci, jak na kamieniu.

Tych, którzy go słuchali, ogarnęło szczęście. Pozrzucali z głów kaptury, by słyszeć lepiej i by nie uronić żadnego z tych słów, które były dla nich bez ceny. Zdawało im się, że jakaś moc nadludzka przenosi ich do Galilei, że chodzą razem z uczniami po tamtejszych gajach i nad wodami, gdzie ich Pan Jezus nauczał, że ten cmentarz zmienia się w Tyberyadzkie jezioro, a na brzegu stoi Chrystus, tak jak stał wtedy, kiedy Jan, patrząc z łódki, rzekł: »Pan jest« — a Piotr rzucił się w wodę, by prędzej przypaść do nóg umiłowanych. W twarzach znać było zachwyt, zapomnienie życia i niezmierną miłość. A gdy Piotr począł mówić, jak w chwili Wniebowstąpienia obłoki zaczęły zasuwać stopy Zbawiciela i zasłaniać Go i zakrywać przed oczami Apostołów — wszystkie głowy podniosły się mimowoli ku niebu i nastała chwila jakby oczekiwania, jakby owi ludzie mieli nadzieję dojrzeć go jeszcze lub jakby się spodziewali, że zstąpi znów z pól niebieskich, by zobaczyć, jak stary Apostoł pasie powierzone mu owce — i błogosławić jego stado.

I dla tych ludzi nie było w tej chwili Rzymu, nie było szalonego Cezara, nie było pogan — był tylko Chrystus, który wypełniał ziemię, morze, niebo — świat cały.

W odległych domach koguty poczęły piać, oznajmując północ. W tej chwili Chilo pociągnął Winiciusza za róg płaszcza i szepnął:

— Panie, tam, niedaleko starca, widzę Ursusa, a przy nim jakąś dziewicę.

Winiciusz spojrzał we wskazaną stronę i ujrzał Ligię.

Radość ogromna owładnęła nim całym, zapomniał o wszystkiem, co go otaczało, i widział tylko ją jedną. A ona stała w pełnem świetle, więc mógł patrzeć na nią, ile sam chciał. Kaptur zesunął się jej z głowy, usta miała nieco otwarte, oczy wzniesione ku Apostołowi, twarz zasłuchaną i zachwyconą. W płaszczu z ciemnej wełny, ubrana była jak uboga dziewczyna, a pomimo tego, wydała mu się piękniejszą, niż w swoich dawnych, bogatych szatach.

Chrześcijanie tymczasem zaczęli się modlić i śpiewać. Zabrzmiał hymn radosny, a potem wielki Apostoł począł chrzcić tych, których przedstawiono, jako gotowych do przyjęcia Chrztu Św.

Winiciuszowi zdawało się, że ta noc nigdy się nie skończy. Chciał teraz iść jak najprędzej za Ligią i pochwycić ją w drodze, albo w jej mieszkaniu.

Wreszcie niektórzy poczęli opuszczać cmentarz.

Chilo wówczas szepnął:

— Wyjdźmy, panie, przed bramę, bo nie zdjęliśmy kapturów i ludzie patrzą na nas.

Tak było rzeczywiście. Gdy, podczas słów Apostoła, wszyscy odrzucali kaptury, ażeby lepiej słyszeć, oni nie zrobili tego. Rada Chilona była dobra. Stojąc przy bramie, mogli uważać na wszystkich wychodzących, Ursusa zaś nie trudno było rozpoznać po wzroście i postawie.

— Pójdziemy za nimi — rzekł Chilo — zobaczymy, do którego domu wchodzą, jutro zaś, a raczej dziś jeszcze, otoczysz, panie, wszystkie wejścia do domu niewolnikami i zabierzesz ją.

— Nie! — rzekł Winiciusz.

— Co chcesz uczynić, panie?

— Wejdziemy za nią do domu i porwiemy ją natychmiast; przecież podjąłeś się tego, Krotonie?

— Tak jest — odpowiedział silacz — i oddaję ci się, panie, jako niewolnik, jeśli nie złamię krzyża temu olbrzymowi, który jej pilnuje.

Lecz Chilo zaczął odradzać i zaklinać ich na wszystko, żeby tego nie robili.

— Biorąc ją we dwóch — mówił — sami narażą się na śmierć — i, co więcej, mogą ją wypuścić z rąk, a wtedy ona skryje się w innem miejscu, albo ucieknie z Rzymu. Dlaczego nie działać na pewno i po co narażać siebie na zgubę?

Winiciusz czuł, że Chilo ma słuszność, i byłby może usłuchał jego rad, gdyby nie Kroton, któremu chodziło o nagrodę.

— Nie mówię, żeby dziewicę porywać teraz — odezwał się on — bo mogliby nam rzucać pod nogi kamienie, a gdy raz będzie w domu, porwę ci ją i zaniosę, dokąd chcesz.

Winiciusz ucieszył się, słuchając tych słów, i z rozradowaną twarzą rzekł:

— Tak się więc stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chwała zapadnie na posiedzeniu, które się odbędzie w połowie marca. Po zatwierdzeniu całego projektu przez króla stanie się więc przyłączenie Ploni faktem dokonanym.

— **50cio letnia rocznica przyłączenia Nowych Zagród** do miasta przypada niezadługo, a nowozagrodzcy obywatele postanowili rocznicę tę obchodzić uroczyście. W tym celu utworzyła się komisya, lecz — jak nas dochodzą posłuchy — utworzyła się ona sama ze siebie i składa się przeważnie z ludzi nowoprzybyłych a nie zasiedziałych Nowozagrodzan. Komisya ta odbyła zebranie 3 b. m., na którem postanowiono zakupić nabożeństwo w Dominikańskim kościele, ale wyraźnie **z łacińskim śpiewem!** — Dziwiłoby nas bardzo, gdyby zasiedziali obywatele nowozagrodzcy zgodzili się na taką uchwałę komitetu. Gdyby starzy ojcowie powstali z grobów, toby się zdziwili przemianie Nowych Zagród. Tam, gdzie dawniej polski język rozbrzmiewał, — dziś szerzy się niemczyzna. Także śpiew polski podczas rannego nabożeństwa w kościele Dominikańskim, będący jeszcze jedyną pozostałością z dawnych lepszych czasów, dziś ma pomału ustąpić miejsca śpiewowi łacińskiemu! Tak to zmieniają się czasy a z niemi i ludzie.

— **Izba karna** w Nysie skazała woźnicę Andrzeja Weinkopfa z Ostroga pod Raciborzem na 3 lata domu karnego i karę pieniężną w wysokości 1359 mrk. za to, iż godził się rzekomo do pracy i wyłudzał zadatek.

—(A). **Z ruchu wstrzemięźliwości.** Większą część zbrodni powoduje, jak wiadomo, używanie napojów alkoholowych. To stwierdza olbrzymia ilość badań i dochodzeń naukowych n. p. sławne badanie dr. Baera, według którego $^3/_4$ z pośród 32000 zbadanych przestępców dostało się do więzienia wskutek alkoholu. Potwierdza to fakt, spostrzeżony bardzo często, że większa część zbrodni zdarza się w sobotę, w niedzielę i poniedziałek, a więc w te 2 dni tygodnia, w których się najwięcej pije, tak samo inny fakt, że wielka część zbrodni zdarza się w szynkach lub po wyjściu z nich, że wreszcie najwięcej zbrodni zdarza się w tych okolicach, w których najwięcej się używa napojów upajających. Nowym ciekawym dowodem na to jest porównawcze badanie urzędowe, odnoszące się do miasta Sztokholmu, a wykazujące ilość różnych zbrodni, popełnionych w roku zeszłym i obecnym. Szczególnie ciekawe są cyfry, odnoszące się do miesiąca sierpnia r. 1908 oraz 1909. Otóż w sierpniu r. 1909 wszystkie szynki w Sztokholmie były z powodu strejku zamknięte. Rezultat był następujący:

	Liczba osób karanych		
	W sierpniu r. 1908 gdy szynki były otwarte.	W sierpniu r. 1909 w czasie zakazu sprzedaży alkoholu	We wrześniu 1909, po otwarciu szynków.
Za opór przec. władzy	16	9	32
Za morderstwa i ciężkie pokaleczenia	34	12	25
Za kradzież	412	196	371
Za włamanie	56	11	8
Za oszustwa	39	7	26

Zakaz sprzedaży alkoholu odrazu więc obniżył ilość zbrodni popełnionych do połowy lub nawet $^1/_5$, podczas gdy otwarcie szynków znacznie znowu przyczyniło się do wzrostu wszystkich prawie przestępstw. Usunięcie alkoholu zmniejszy zatem równocześnie znacznie tę klęskę społeczną, jaką stanowią mnożące się dziś coraz bardziej występki i zbrodnie.

— **Posła do ludu polskiego** wyszedł w tym roku nr. 1 i zawiera pomiędzy innemi: Rady w sprawie odżywiania i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. — Stanowisko pracobiorcy i pracodawcy wobec projektowanego prawa ubezpieczeniowego. — Pożyteczne wiadomości dla rzemieślników i wszystkich, którzy synów do rzemiosła oddają. — Ustawa o chorobach zakaźnych wśród bydła i obowiązek meldowania tychże. — Zwłaszcza ten ostatni rozdział jest ważnym dla rolników, aby się nie narazić na karę. To też każdy powinien mieć »Posła dla ludu« w swoim domu. Do nabycia w ekspedycyi »Nowin Raciborskich«, egzemplarz tylko 10 fen., z przesyłką pocztą 13 fen.

—* **Z Raciborskiego.** Chałupnik Longin Halfar w Wrzesinie, wychodząc z karczmy, spadł ze schodów i poranił się tak ciężko, że wkrótce potem po przeniesieniu go do domu wyzionął ducha. Zmarły był wdowcem i pozostawił 11 maloletnich dzieci.

—* **Z Rybnickiego.** W Glazinie spalił się w niedzielę przed południem dom posiedziciela Bugiela. Poboczne budynki zdołano uratować.

—* **Zory.** W nocy z piątku na sobotę włamali się po raz drugi w krótkim czasie złodzieje do magazynu centrali elektrycznej i skradli za blizko 300 mrk. rozmaitych lamp i materyału instalacyjnego. W sobotę po południu sprowadzono trzy psy policyjne, które wpadły wprawdzie na pewien ślad, lecz chociaż odbyto rewizyę u trzech podejrzanych ludzi, nie zdołano rabusiów wykryć.

—* **W Radlinie,** pow. rybnicki, widziano w tych dniach na polu młodego niedźwiedzia; prawdopodobnie uciekł przeciągającym cyganom.

—* **Strzelce.** Izba karna w Bytomiu skazała pomocnika masarskiego Józefa Brücknera ze Strzelec na 6 miesięcy więzienia za pożganie nożem.

— **Z Strzeleckiego.** Tegoroczna stawka rekrutów do wojska odbędzie się: w Leśnicy 22, 23 i 30 marca rano o godz. 7 w oberży Schwoba; w Ogolinie 31 marca i 1 kwietnia o godz. 7 rano w oberży Hausdorfa; w Zawadzkiem 2 i 4 kwietnia o godz. 7 rano w oberży huty; w Strzelcach 5, 6, 7, 8, 9 i 11 kwietnia o godz. 7 rano w oberży Dietricha. Losowanie nastąpi 11 kwietnia o godz. $8^1/_2$ rano w oberży Dietricha w Strzelcach.

—* **Król. Huta.** Walne zgromadzenie banku ludowego odbyło się w niedzielę, 6 marca r. b. po południu w lokalu bankowym. Bank założony w r. 1901 miał z początku wiele kłopotów. W r. 1904 nastąpił zwrot na lepsze, gdyż wtedy wykazano pierwszy czysty zysk. Odtąd co rok się stosunki poprawiały. Obrót w roku 1909 przekroczył już 2 miliony. Depozyta czyli oszczędności złożone w banku na procent wynosiły na końcu roku 1909 blizko 800 tysięcy marek, z czego na wekslach było wypożyczonych 770000 mrk. Wygospodarzono 10418 mk. 83 fen. czystego zysku do rozporządzenia i podziału przez walne zgromadzenie, które bilans przyjęło i zarządowi i radzie nadzorczej udzieliło pokwitowania. Następnie uchwaliło walne zgromadzenie 6 procent dywidendy, co uczyni 1510 mk. 80 fen., a resztę zysku, 8908 mk. 3 fen. przekazano do funduszu rezerwowego.

—* **Bytom.** Walne zgromadzenie bytomskiego Banku ludowego, największej naszej instytucyi na Górnym Śląsku, odbyło się w ubiegły czwartek po południu w lokalu bankowym. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, że obrot pieniężny doszedł w ubiegłym roku już do blizko 16 milionów marek. Procentu na wekslach zyskał Bank 401.568 mk. i 75 fen., przytem zaznaczyć wypada, że około 3 miliony mrk. na dobre podkładki (hipoteki) wypożyczał Bank po 5 proc., tak tanio, jak żaden Bank obcy. Zysk, stawiony walnemu zebraniu do podziału, wynosił 72.236 mk. 85 fen. Z tego przeznaczono 32.534 mk. 90 fen. jako odpis na procenta tegoroczne, zapłacone jednak już w ubiegłym roku. Dywidenda ma wynosić 7 procent. Do rezerwy papierów wartościowych przeznaczono 1500 mk,, do funduszu emerytalnego (dla urzędników Banku) 10.400 mk. i 90 fen., do rezerwy według przepisów prawnych 3,010 mk. 55 fen., a do rezerwy specyalnej 4000 marek. Na rok 1909 liczba członków Banku wynosi 1,345, udziały przez nich wpłacone 278.411 mk. 5 fen., fundusz rezerwowy 173,511 mk. 75 fen., rezerwa specyalna 187.377 mk. 60 fen., rezerwa nieruchomości 11,404 mk. 65 fen., fundusz emerytalny 25,599 mk. 10 fen. Zarządowi i radzie nadzorczej udzielono pokwitowania.

— **Treść nr. 5 „Kupca“,** wychodzącego w Poznaniu 1 i 16 każdego miesiąca nr. 5 zawiera pomiędzy innemi: Od Zarządu Związku kupieckiego. — Kupiectwu polskiemu szkodzą Spółki konsumpcyjne. — Nie wstępujmy do mieszanych Towarzystw kupieckich. — Spis gazet polskich politycznych. — Fabryki i przedsiębiorstwa hurtowne, które nam są potrzebne i mogłyby liczyć na powodzenie. — Wskazówki dla oszacowania się do podatku. — Nasze Spółki kredytowe, Westa i polska piekarnia spółkowa »Ceres«. — Towaroznawstwo. — Nasze wydawnictwa. — Ze wspólnej teki adwokatów. — Sposoby wykierowania się ucznia handlowego na doskonałego pomocnika. (Ciąg dalszy). — Niektóre wskazówki dla biorących udział w pracy społecznej. — Wynalazek Polaka. — Z postępów nowoczesnej techniki. (Kolej jednoszynowa). — Przyrząd do zwijania pasm nici, wełny, bawełny itd. na rolki. — Ciekawe wiadomości. — Masło z nafty. — Przemysł rodzimy w ilustracyach. — Kronika przemysłowa. — Nowe przedsiębiorstwa polskie. — Konkursy.

Z innych dzielnic.

— **Z Poznańskiego.** Ponowne zapadanie się ziemi w Inowrocławiu. Świeżo porysowały się znowu kilka domów przy ulicy Poznańskiej, jeden nawet bardzo znaczne wskazuje szczeliny. Mieszkańcy wyprowadzają się z zagrożonych domów, gdyż nocą słychać podejrzany łoskot, dochodzący z wnętrza. Podobno w ostatnim czasie salina czerpała z kopalni zbyt wiele wody i ztąd przypuszczenie, że ziemia, straciwszy swą naturalną podporę, będzie coraz więcej się zapadała. Przemawia za tem także to, że czerpana z kopalni woda jest brudna, więc ziemia już powoli się usuwa. »Dziennik Kujawski« donosi, że miasto zamierza sprowadzić niezależnego geologa, któryby na pewien czas zamieszkał w Inowrocławiu i badał przyczyny zapadania ziemi.

— Denuncyacya na kapłana. W gnieźnieńskim »Lechu« czytamy: Już w lipcu zeszłego roku ks, plebana Sypniewskiego w Rusku denuncyonowano u naczelnego prezesa o modlitwę za Polskę. Powiadomiony o tej denuncyacyi przez władzę duchowną, oświadczył ks. biskupowi Likowskiemu, że jest ona fałszywą, że nie odprawiają się tutaj żadne publiczne modlitwy o Królestwo Polskie, tylko o lepsze czasy dla nas Polaków. Teraz został oskarżony ponownie o to samo; nie wiadomo tylko, czy u naczelnego prezesa czy u władzy duchownej.

I to oskarżenie jest naturalnie fałszywe. Autora i tego oskarżenia domyślają się tutaj w osobie tego, który denuncyował przed kilku laty pewnego rewizora znaczków zabezpieczeniowych, że na jego podwórzu mówił z kimś po polsku. Czy domysł słuszny, wykaże się w czasie rozprawy sądowej, której domaga się zadenuncyonowany ksiądz.

NOWINKI.

— **Pochwycenie zbiegłego oficera.** Kapitan Malotki v. Trzebiatowski z 81. pułku piechoty w Frankfurcie n. M., który zbiegł przed dwoma laty z wojska, ponieważ wytoczono mu proces o niemoralne uczynki z żołnierzami, został pochwycony i odstawiony do aresztu śledczego w Frankfurcie.

— **Straszna lawina.** Nad północno-amerykańskiem miasteczkiem Mace, szalała straszna śnieżyca, po której zaczęły z gór spadać gwałtowne lawiny na miasteczko, leżące u ich podnóża i zniszczyły je doszczętnie. Największą część ludności stanowili górnicy, w liczbie 300, przeważnie bezżenni, zamieszkali w wielkim budynku, który stał na drodze, którędy spadła lawina. Mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie, gdyż katastrofa zaskoczyła ich w nocy. Zanim niektórzy pomyśleli o ratunku, lawina zniosła budynek. Trzy wagony towarowe, w których spało 50 robotników, zniknęły bez śladu. Prócz tego lawina zniszczyła 13 domów. Miejscami śnieg wznosił się na 50 do 75 stóp. W odległości 19 kilometrów było słychać huk. Kiedy wiadomość o katastrofie doszła do pobliskiego miasta Walace, zaczęto tam dzwonić na alarm, ażeby mieszkańcy pospieszyli zasypanym lawiną na ratunek.

— **Śmierć i djabeł.** We wsi Kolbie, w Królestwie Polskiem, dokonano oryginalnego napadu. Otóż do przewodniczącego gminy (sołtysa), który zebrał właśnie za podatki 200 rubli, przybyły w nocy dwie tajemnicze postacie. Jedną była »śmierć« w białej szacie z kosą w ręku, drugą »djabeł«. Wszedłszy do chaty, śmierć przemówiła do sołtysa:

— Dawaj duszę!

— To nie twoja dusza, to moja! — zawołał djabeł, — oddawaj ją w moje ręce!

Sołtys przelękniony, padł na kolana, błagając, aby pozwolono mu się przynajmniej pomodlić przed zgonem. Wspaniałomyślna śmierć pozwoliła, mimo protestów djabła. Ale gdy grzesznik pochylił czoło ku ziemi, ujrzał z pod białej szaty śmierci wyglądające nogi w chłopskich butach. W tej chwili zerwał się z kolan i pochwyciwszy rewolwer z kieszeni, począł strzelać. Śmierć upadła trupem od pierwszego strzału, djabeł zaczął uciekać, lecz sołtys pobiegł za nim i ranił go śmiertelnie. Zadowolenie całej wsi z ukarania bandytów zmieniło się w zdumienie, gdy okazało się, że obaj rabusie są gospodarzami z tejże wsi, którzy umyślili sobie w ten sposób zrabować pieniądze podatkowe.

NADESŁANO.

— **Kino-Metropol.** Obrazy przedstawiane w Kino-Metropol wywierają wielkie wrażenie na widzów każdego stanu i wieku. W rzeczywistości są tak piękne, że mogą wzbudzić podziw. Także nowy program obejmuje tylko pierwszorzędne obrazy. Na wyszczególnienie zasługują dramaty: »Dobry szef«, »Uwięziona« i »Mały skrzypek«.

Najbardziej doświadczona dla zdrowia i na choroby żołądka i kiszek

Mączka dla dzieci Kufeke Pokarm dla chorych

pożywienie także dla słabowitych, w rozwoju zaniedbanych i dzieci.

Wrocławskie ceny zboża

z dnia 8. marca 1910.

za 100 kilogr	towar	dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	.	22 40—21 50	21,40—20,50	20,40—19,40
» żółta	.	22,30—21,40	21,30—21,40	20,30—19,30
Żyto	.	15,20—14,70	14,60—13,70	13,60—12,70
Jęczmień browarowy	.	15,00—14,50	14,40—14,00	00,00—00,00
Jęczmień	.	14,00—13,80	13,70—13,40	13,30—13,00
Owies	.	15,20—14,70	14,60—14,10	14,00—13,10
Groch Wiktoria	.	24,00—23,00	22,00—21,00	20,00—19,00
Groch	.	20,50—20,00	18,80—17,80	17,00—16,50

Siano nowe za 50 kg: 3,80—4,20 mk. — Słoma długa za kopę 32,00—34,00 mk.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Jestem mianowany

notaryuszem.

Adwokat Stiller,

radzca sprawiedliwości,

Racibórz.

Gdyby nie smakowała najwyborniej,

nie górowałaby Kathreinera kawa słodowa nad wszystkiemi innemi kawami słodowemi w rozpowszechnieniu. Kathreinera kawa słodowa nie smakuje słodkawo i mdło, także nie gorżko i ostro, jak wiele naśladownictw, lecz smakuje przyjemnie, jędrnie, łagodnie - aromatycznie. — Ta zaleta, do tego nieszkodliwość i taniość wprowadziły Kathreinera kawę słodową na całym świecie jako ulubiony napój wszystkich ludzi.

Tanio! Tanio!

Do siewu

polecam:

najlepsze, nadzwyczaj wydajne

kartofle do jedzenia,

czerwone prof. Woltmann, białe prof. Märker, jako też

seradelę, koniczynę i ogórki,

funt po 1.30 mk.

Adolf Bucka,

Wodzisław

(Loslau O.-Schl.)

Kinematograf Metropol

eleganckie przedstawienia

żywych, śpiewających i mówiących obrazów.

Długa ul. | **Racibórz** Długa ul. |

Program od 9 do 11 marca

obejmuje pomiędzy innemi:

1) Uwięziona, piękny dramat; **2) Wycieczki w Norwegii,** wspaniałe zdjęcie z natury; **3) Dobry szef,** scena dramatyczna z Morlhona; **4) Pan Don Quirote,** komedya; **5) Janek, mały skrzypek,** wzruszający dramat; **6) Człowiek myśli, Pan Bóg rządzi,** fantazya; **7) Przyjaciel Indyan,** humorystyczne.

Recytator p. **Alfred Otto Dietrich.**

Chrześciański skład żelaza.

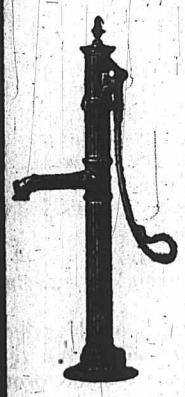

Bardzo tanie artykuły budowlane:

tregry, najlepszy opolski cement Portland marka »Giesel«, **gyps** dla mularzy i sztukatorów, **trzcina do sufitu,** pierwszorzęd. papa na dachy, papy izolowane, **cynkowane blachy na dachy, tera i karbolineum,** gwoździe druciane, okucia do okien i drzwi, **obicia żelazne do pieców,** pompy, jako też wszelkie inne artykuły budowlane.

po cenach fabrycznych.

Przy zapłacie gotówką rabat; spłata ratami dozwolona.

Richard Krause nast.,

Racibórz, ul. Nowa nr. 1.

Rzetelna usługa. Jak najtańsze ceny!

Do Komunii św.

polecam mój wielki skład

eleganckich ubrań,

gotowych i na miarę, po jak najtańszych cenach.

Na święta Wielkanocne

ubrania dla dzieci od **2,00** mk. pocz.
ubrania dla chłopców od **5,50** mk. pocz.
ubrania dla mężczyzn od **10,00** mk. pocz.
(sukno i kamgarn)

Paletoty latowej

spodnie pojedyńczo, w największym wyborze.

Wykonanie **eleganckiej garderoby** dla mężczyzn na **miarę.**

Georg Fraenkel,

Racibórz, Odrzańska ul. **22,**

obok **Mannaberga.**

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Polecam

w doskonałych gatunkach

rum-Jamaica, KONIAK,

dobre likiery

zwłaszcza jako **specyalność:**

esencyę na grok

po tanich cenach.

Max Böhm; Racibórz,

ul. Odrzańska nr. 21

Fabryka likierów, araku i wina.

Wysyłki pozamiejscowe **franko.**

Jan Kubny, Racibórz II,

obok kościoła św. Mikołaja,

poleca

na wesela i inne okoliczności wielki

skład towarów kolonialnych,

ff. wina, cygara, rodzynki,

migdały, mak, marmuladę,

kubełek 5-cio funtowy tylko 1.25 mk.

Jabłka suszone, śliwy, owoc i wszelkie inne artykuły do pieczywa po nadzwyczaj tanich cenach.

Zawsze kawy świeżo palone

na własnej maszynie, — funt już od 95 fen. pocz.

Specyalność Cubanus mieszanka,

Jedna próba wystarczy, aby każdy pozostał moim Odbiorcą.

Rzetelna usługa, dla tego też najlepsze źródło zakupna

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Katolicki interes. Katolicki interes.

Jan Kubny;

Racibórz II,

róg ul. Kozielskiej i Ołubczyckiej.

Na post!

polecam wszelkie gatunki **śledzi.**

Najtańsze źródło zakupna

wszelkich towarów kolonialnych.

Specyalność: zawsze **ff. świeżo palone kawy, ff. rosyjska herbata i ff. kakao.**

Emanuel Jaskolla

Raciborz, Wielkie Przedm. 49.

Kurt Pinkus,

Racibórz,

24 Odrzańska ul. 24

Ubrania

dla mężczyzn,

wyrostków,

chłopców i dzieci

nadeszły po zadziwiająco niskich cenach.

Zapas

spodni z materyi

dla mężczyzn od 2,50 mk. pocz.

Proszą zważać na moją firmę.

Dwa okna wystawne.

Kurt Pinkus, Racibórz.

W Wodzisławiu

otworzyłem

biuro miernicze i melioracyjne.

Wszelkie prace w zakres miernictwa wchodzące, mianowicie pomiary przy sporach granicznych, pomiary przy podziałach gruntu i pomiary do katastru wykonywam jak najprędzej i po cenie katastralnej.

W. Paczkowski,

zaprzysiężony miernik.

Biuro znajduje się w domu p. kupca Emanuela Nowaka przy Rynku.

Siarkę chilijską

(chilisalpeter) dostarcza jak najtaniej

Paweł Stanjek,

Raciborz.

Do siewu

polecam

czerwoną koniczynę,

wolną od kanianki,

rejgraz, tymotkę, grooh, wykę, bruklew i t. d.

Również polecam wszelkie

nasiona ogrodowe,

jako to:

ogórki, zielony groszek, sałatę, bruklew cukrową, peterzillę itd.

Także wszelkie nasiona kwiatów.

Specyalność:

Siarko chilijska,

najlepsze czarnowanckie

szkła izbetowe,

jako też bast i artykuły do szczepienia drzew.

F. Nietsch,

dawniej **E. Lustig,**

Raciborz,

Wielkie Przedmieście 10.

Założony 1858.

Do siewu

polecam

czerwoną koniczynę,

wolną od kanianki,

tymotkę, rejgraz, eckendorfską cwiktę, grooh i t. d.

Również polecam mój obficie zaopatrzony skład

towarów kolonialnych

po jak najtańszych cenach.

Jakób Machowski,

Płonia.

---

25 lat stary

handel nasion

Alois Albrecht

w Raciborzu,

Nowy Rynek 3.

poleca swój wielki skład wszelkich

nasion

po jak najniższych cenach i dobry towar.

Listy chrzestne

w wielk. wyborze polecają „Nowiny Raciborskie" Racibórz

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.